

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świąt.

Przedpłata ćwierćroczna

na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym »PIAST«, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach **1,25 m.**, z przyniesieniem z poczty do domu **1,67 mk.**, w miejscu **1,25 m.**, z przyniesieniem do domu **1,45 mk.**

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie. Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie. **Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.**



Redaktor odpowiedzialny

Dr. Józef Ulatowski w Inowrocławiu.

Rekopisma

nadesłane do redakcyi, nie zwraca się, ale się niszczy.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem:

Redakcyja i ekspedycyja »Dziennika Kujawskiego« w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petitowy lub jego miejsce; 2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 209.

Inowrocław, czwartek 11 września 1902.

Rocznik X.

Przegląd polityczny.

Mowy cesarza niemieckiego w Poznaniu. Minał się z prawdą korespondent berlińskiej gazety »Tageblatt«. Zapewniał on, jakżeśmy to wczoraj pisali, że odezwanie się monarchy do oficerów rosyjskich i zawarta w niem wzmianka o rosyjsko-pruskim braterstwie broni sprawiły w Rosyi bardzo dobre wrażenie. Tymczasem dowiadujemy się dzisiaj, że wspomniana przez korespondenta gazeta »Świat« niewypowiedziała o tem przemówieniu swego sądu, i, jak się należało, powtórzyła tylko je dosłownie.

Inne zaś gazety rosyjskie nie przywiązują do mów cesarskich wielkiej wagi. Gazeta »Nowosti« pisząc o zadekretowaniu wzniesieniu fortyfikacyi poznańskich (Zobacz wtorkowy artykuł w »Dzien. Kujaw.« »Poznań jako forteca«) robi słuszną uwagę, że nie mają one żadnego dziś znaczenia.

Główną gazetę rosyjską »Birżewija Wiedomosti« kole mocono w oczy wspomniane przez cesarza rosyjsko-pruskie braterstwo broni. Piszono, że już lat 100 mija, jak armia rosyjsko-pruska razem walczyła przeciw Francuzom. Gazecie tej wiele się także nie podoba, że przypomnienie tego przestarzałego faktu nastąpiło w rocznicę klęski Francuzów pod Sedanem, dnia 2go września.

»Ta rocznica — pisze dosłownie »Birż. Wied.« — przypomina dziś Rosyi jedynie i wyłącznie przyjaźń z potężnym narodem francuskim, tę przyjaźń, która przywróciła w Europie równowagę, zachwianą w r. 1870—1871 i położyła kres jednostronnemu wpływowi Niemiec na losy Europy.«

Przechodząc następnie do kwestyi polskiej, gazeta kładzie nacisk na zupełne usunięcie się od udziału szlachty polskiej i innych warstw społeczeństwa polskiego, pozostających dotąd pod świeżem wrażeniem malborskiej mowy cesarza o »zapalczywości sarmackiej«.

»Jeżeli wrażenie tego rodzaju sprzecznych faktów, świadczących przedewszystkiem o zupełnem bankructwie polityki przymusowego germanizowania Poznańczyków, cesarz Wilhelm usiłował złagodzić wzmianką o »wczesnej przyjaźni oręża« niemieckiego do rosyjskim, to w szczególności tym nie można widzieć nic więcej, jak zwykły zwrot oratorski. Tak będzie on zrozumiał w Rosyi, tak też rozumie go i sprzymierzona z nią Francya.« — Tyle »Birż. Wied.«.

Co my sądzimy o tem poruszaniu przez prasę rosyjską kwestyi polskiej, o tem obszernie pisaliśmy wczoraj na tem miejscu i sąd nasz poparliśmy dokumentami historycznymi.

Z powodu tej kwestyi polskiej starły się mocno na krańcowych stanowiskach stojące gazety, rosyjska »Nowoje Wremia« i »Koelnische Ztg.«, obiedwie bardzo poczynne i odbierające wskazówki ze sfer urzędowych. »Koelnische Ztg.« w każdym niemal numerze kończy artykuł o Polakach i wzywa Rosyją, ażeby wspólnie z rządem pruskim wystąpiła przeciw Polakom, gdyż »agitacyja polska zagraża porówno Rosyi i Niemcom«. Polacy — pisze dalej »Koeln. Ztg.« — wszystkie siły wyteżali, ażeby niedopuszczyć do demonstracyi ulicznych lub skandalu.

Panslawistyczna gazeta rosyjska przypomina Niemcom poznańskim prezesa policyi Baerensprunga, który — co jest prawdą — zorganizował przeciw rządowi spiszek Polaków, oraz Nięgolewskiego, który ten spiszek odkrył. Gazeta rosyjska przypuszcza nawet, że hakatyzm niemiecki byłby zdolnym podobny uknuć spiszek, ażeby znaleźć powód do ograniczenia praw Polaków i ich prasy już i tak mocno skrepowanej. »Nowoje Wremia« powiada w końcu, że wszyscy Niemcy przyjęliby z zadowoleniem wiadomość o zawieszeniu konstytucyi w Poznańskim.

Zarzut gazety rosyjskiej, jakoby wszyscy

Niemcy stali w obozie hakaty jest niesłuszny, i odnosić się może jedynie do »Koeln. Ztg.« i innych organów prasowych Towarzystwa trzech liter. »Koeln. Ztg.«, ażeby tylko podburzyły Rosyan przeciw Polakom, nie przebiera w środkach. Pokazuje to drukowana obecnie w jej feletonie powieść. Autor jej, jakiś Busse, wkłada w usta Polakom, bohaterom powieści, najordynarniejsze wyzwiska na Rosyan, jak n. p. »psia krew Moskale«. Cel powieści jest namacalny. Rosyjanie dowiedzą się, jak groźnymi są dla nich Polacy i rząd rosyjski pójdzie ręką w rękę z Prusakami w polityce antypolskiej.

Dwa głosy niemieckie o mowach cesarskich. »Koelnische Volkszeitung« tak mniej więcej pisze:

»Pominąwszy już to, że Poznań nazwany został »wiernem miastem niemieckim«, że Niemcy wezwani zostali, aby zaniechali sporów partyjnych i szczyrzyli kulturę niemiecką, urzędnikom nałożono za bezwarunkowo obowiązkiem, aby w dzielnicach polskich przeprowadzali taką politykę, którą cesarz uznał za dobrą.

Jaka to jest polityka, wiemy o tem. Koniec wynika sam z siebie. W tym związku nie jest bez znaczenia, że p. Kennemann, jeden z przywódców związku hakatystycznego, otrzymał odznaczenie orderowe, że kanclerz hr. Bülow osobiście orderu p. Kennemannowi powinszował i podziękował mu za usługi, jakie wyświadczył niemiecyźnie w dzielnicach polskich. Nie potrzeba w tym akcie państwowym upatrywać pochwalania całej hakatystycznej agitacyi z jej wszystkimi wyrykami, ale ogólne uznanie antypolskiej działalności związku hakatystycznego jest w tem niewątpliwie zawarte.

Obawę, ażeby ludności polskiej jej własności szczepowe i tradycje nie zostały zatarte, nazwał cesarz w łagodniejszej formie tylko jako błąd. Ubolewamy, że nie możemy się przekonać, iżby tu tylko był błąd. Jeżeli wogóle uprawniona własność szczepowa istnieje, to jest nią prawo do języka ojczystego. Z pewnością nie zabrania się Polakom po polsku mówić, jakkolwiek i ta najskromniejsza ochrona tej własności szczepowej jest wielu cierniem w oku. Nadto zostały wydane liczne urzędowe rozporządzenia, które ograniczają używanie języka polskiego wbrew uroczystym przyrzeczeniom i wbrew istniejącej dotąd od wieku praktyce.

Mowa cesarska w Poznaniu jest zaokrągloną obroną dotychczasowej polityki polskiej, i o odstąpieniu od tej polityki myśleć nie można. To jednak nie może nam przeszkadzać, że jak dotąd, tak i nadal politykę tę będziemy uważali za błędną i chybiającą celu swego. To pojęcie zdobywa sobie coraz więcej i takich żywiołów, które skądinąd politycznie stoją od nas zdala. Przestrzegać przed tą polityką, domagać się jej zmiany, — uważamy za nasz obowiązek«.

Wrocławska »Schles. Volksztg.«, trzeci organ centrowy, wypowiada o mowie cesarskiej mniej więcej to samo zdanie, co berlińska »Germania«. »Schles. Volksztg.« pisze pomiędzy innymi tak:

»Już dla tego mowa cesarska hakatystycznych agitatorów nie może zaspokoić, że my sami w głównej części na mowę cesarską zgodzić się nie możemy, a z hakatystami co do polityki polskiej nigdy się nie porozumiemy.

Jako cel ostateczny postawił cesarz, aby prowincya poznańska pozostała nierozdzielnie złączoną z monarchią pruską, aby prowincya ta pozostała dobrą pruską i dobrą niemiecką. »Pruską i niemiecką« może być tutaj zrozumiane w duchu prawnopństwowym. To samo, czego pragnie cesarz, centrum niejednokrotnie wcale

niedowznacznie wypowiedziało: Polacy muszą się uważać za takich, którzy na zawsze należą do państwa pruskiego, muszą być wiernymi poddanymi i o przywróceniu państwa polskiego nie myśleć. Centrum zgadza się z cesarzem i w tem, gdy cesarz powiada, że własności szczepowe i tradycje Polaków nie mają być zatarte; te własności szczepowe i tradycje mogą istnieć spokojnie, ale dla tego jeszcze Polacy mogą być dobrymi Prusakami«.

Przyjaźń francusko-hiszpańska. Francuzi korzystają z każdej sposobności, ażeby przekonać Hiszpanów, jak cenną jest dla Francyi ich przyjaźń. Oto nowy dowód. W okolicy miasta francuskiego-Villefranche odbywają się manewry wojska francuskiego. W tem to mieście dał zeszłej soboty na cześć wojowniczego ministra wojny André'go generał Brugère śniadanie, w którym wziął także udział bliski krewny królewskiego domu hiszpańskiego, książę Asturyi. Jen. André wznosił toast na pomyślność króla Alfonsa XIII i jego matki byłej rejentki Hiszpanii. W tem przemówieniu wielbił minister szlachetność duszy Hiszpanów i ich cnoty rycerskie. Odpowiedział generałowi André'mu książę Asturyi, pił na zdrowie prezydenta Loubeta i armii francuskiej, której dzielność — jak wyrzekł — poznał podczas manewrów. — Francya chce widocznie wciągnąć Hiszpanią do dwuprzymerza.

Z walki kulturalnej we Francyi. Duch katolicki ogarnia coraz szersze masy ludu. W Bretanii, w mieście Le Volgoet zabrało się 30 tysięcy pielgrzymów, ażeby odbyć modły w tem cudami słynącej miejscowości. Podczas nabożeństwa miał do ludu kazanie biskup i dziękował mu za gorliwość, jaką okazuje w obronie szkół klasztornych, zamykanych przez rząd. Po odbytej uroczystości wznosił pamić, w poszczególnych grupach poustawieni, okrzyki na cześć Sióstr klasztornych, uczących dzieci, i na wolność nauki.

Znany wynik sądowy uwalniający pułkownika Saint Remy, który nie chciał podać pomocnej ręki przy zamykaniu szkoły klasztornej, sprawił we Francyi wielkie wrażenie i przyczynił się nie mało do podniesienia na duchu ospałych we wierze. Z wyroku są w wielce zadowoleni katolicy. Poeta Franciszek Coppée pisze w gazecie »Libre Parole«, że ma on wielkie znaczenie, ponieważ odtąd rząd będzie unikał używania armii przeciwko zakonom, a oprócz tego można się spodziewać, że podobne wypadki nie wydarzą się więcej.

Zaburzenia w Zagrzebiu

w fałszywym przedstawione światło.

Walka uliczna w stolicy Chorwacyi i innych jej miastach budzą dotąd u jednych ubolewanie nad tą nienawiścią plemienną dwóch narodów słowiańskich, u drugich ukrytą radość. Tej to okoliczności zawdzięczamy to mocne zajęcie się Europy wypadkami w Zagrzebiu.

Różni różnie też tłumaczą powody tych zaburzeń, jedni obwiniają o wywołanie zaburzeń Chorwatów, drudzy Serbów.

W całkiem fałszywym światło przedstawia te wypadki w Zagrzebiu prasa wiedeńska i budapeszteńska. Polityka austriacko-węgierska sprzyja bowiem Serbom z pobudek łatwych do zrozumienia.

Wiadomo zaś każdemu bezstronnemu badaczowi politycznemu, że pobudkę do tej krwawej awantury dali Serbowie artykułem, zamieszczonym we wychodzącej w Zagrzebiu gazecie »Srbobran«.

Otóż prasa wiedeńska podaje wyciąg z tego artykułu, przyczem pomija ustępy najdrażliwsze, tak, że myśleć by można, że Chorwaci postrzadali zmysły. »Neue Fr. Presse« naprzykład na dowód,

jak potulnymi jagniątkami są Serbowie, podaje z całego tego artykułu następujący tylko ustęp: »Spodziewamy się, że Chorwaci prędzej, czy później zleją się z Serbami. Jest pomiędzy nimi spora liczba ludzi światłych, którzy chcą tę proces przyspieszyć, w uznaniu, że jeonyne serbska idea narodowa oznacza niezawisłość cywilizacyjną, gospodarczą i polityczną, tudzież bezpieczeństwo przed najazdem niemieckim. Realności chorwaccy, przejęci ideą Masaryka, chcą lud »klerikalny« przemienić na demokratyczny i liberalny. Praca ich z początku musi być raczej pedagogiczna, niż polityczna, bo złamie się z nami możliwe jest dopiero przy jednolitej kulturze i równych idealach państwowych i politycznych. Wtedy dopiero idea chorwacka przedstawiać będzie to, co dziś już przedstawia serbska. Serbowie mogą tylko życzyć tej pracy powodzenia i usilnie ją popierać.«

Przytoczywszy ten ustęp, przedstawia »N. fr. Presse« Chorwatów jako dziec, która dla podobnego artykułu robi formalną rewolucję, a najwłaściwie prasa europejska wierzy temu i krzyczy gwałtu.

Tymczasem w owym artykule (przedrukowanym zresztą z biogrodzkiego tygodnika »Szpski Kihizevni Glasnik«) znajduje się oto taki kwiatek: »Znamienna dla charakteru narodu chorwackiego jest gloryfikacja Zvonimira, który z własnej woli złożyłszy Papielowi przysięgę hołdowniczą, oddał Chorwacy w służbę obecnej potęgi tudzież podnoszenie »bohatera« bana Jelasicza, który pod maską narodową służył celom obcym i reakcyjnym. Naród, który ideał widzi w poświęceniu własnej siły ludowej dla obcych celów politycznych, jest narodem lokajskim i nie ma prawa do przyszłości. Chorwaci po wsze czasy pozostaną lokajami.«

Ten to — zamierzany przez »N. fr. Presse« ustęp, jakkolwiek nie usprawiedliwia, to jednak tłumaczy zająścia w Zagrzebiu.

Prasie wiedeńskiej potrzebne było fałszerstwo, bo, jakby na dany znak, wszystkie »liberalne« dzienniki wyzyskały tę sprawę dla stosunków austriackich. Skoro — piszą — z tak blagiego powodu przychodzi pomiędzy dwoma plemionami słowiańskimi aż do krwi rozlew, tu utopia oczywiście jest i bajką wszystko, co mówią o solidarności słowiańskiej. Prasa wiedeńska nie umie historyi lub podobalo się jej zapomnieć o wiekowych walkach pomiędzy państwami a państwami niemieckimi, o ich roli jeszcze za wojen napoleońskich, a wreszcie i o tem, że dzisiejsze cesarstwo niemieckie oblane jest krwią bratobójczej wojny z r. 1866.

Zamieszki zagrzebskie zresztą w znacznej części zwracają się przeciw tamtejszemu rządowi. Rząd w walce ze stronnictwem Starzewicza, widząc się bezsilnym, szukał pomocy u Serbów i na nich głównie oparł swoją siłę. To popieranie mniejszości wywołało oburzenie u Chorwatów, potęgowane jeszcze przez uchwałę zachowanie się Serbów. Artykuł »Srbobrana« dopełnił miary.

W Budapeszcie cieszono się skrycie z całej zawiruchy, która w rezultacie osłabia i Chorwatów i Serbów. Tem też tłumaczy się, że wojsko z zupełnym spokojem przypatrywało się przez kilka dni z rzędu gwałtom i rabunkom. dopóki rząd nie zdecydował się na wprowadzenie sądów doraźnych. Zachowanie się wojska zależy od

rozkazów z Budapesztu, kiedy zaprowadzenie sądów doraźnych leży w kompetencji rządu chorwackiego.

Drażyna mięsa.

należy dzisiaj do spraw budzących ogólne zajęcie. I nie dziwnego, kwestya żołądka bodaj nie najważniejsza. Pełno więc w prasie niemieckiej skłarga na tę drożyznę mięsa, a mianowicie tej, która broni interesów ludności osiadłej w miastach, gdzie cena »artykułu« tego pożywienia we wszystkich, głównie większych miastach jest o 200 procent większą, aniżeli była kilka lat temu.

Najgłówniej przyczyną podrożenia mięsa, dopatrują się gazety w zakazach celnych, krępujących wprowadzanie bydła w granice Rzeszy z krajów, które mogą bydło wywozić po bardzo tanich cenach.

Zadają zatem wolnohandlowcy zupełnego zniesienia wszelkich ograniczeń w dowozie mięsa i ubydyłaz zagranicy, albo przynajmniej pewnego złagodzenia surowych przepisów celnych i uchylenia tychże w pewnej mierze na jakiś czas, dopóki potrzeba koniecznie tego wymagać nie będzie.

Ostatnie żądanie ma wiele słuszności za sobą i w razie uwzględnienia tegoż obawiać się nie potrzeba, iżby rolnictwo mogło ponieść wielkie straty, mogące je narazić na ciężkie szkody.

Ministerstwo rolnicze tymczasem nie myśli schodzić z raz obranej drogi ścisłego przestrzegania ochrony rolnictwa przed zagraniczną konkurencją w dostawie bydła na rzeź i trzody, nie ma zamiaru otwarcia granicy dla dowozu bydła zagranicznego lub mięsa, zastawiając się tem, że zakaz ten ma na celu: 1) ażeby nie przeniesiono czasem ze zagranicy chorób zakaźnych niebezpiecznych dla bydła krajowego i trzody i 2) ażeby strzedz ludność przed spożywaniem mięsa, pochodzącego nieraz od sztuk bydła podejrzanego, których kontrolowanie jest w wielu przypadkach nader trudnym do przeprowadzenia.

Zwolennicy zniesienia zakazu na dowóz bydła oparli się na liczbach statystycznych celem udowodnienia, że pomimo zakazu choroby zaraźliwe jeszcze częściej występują obecnie pomiędzy trzodą i bydłem, aniżeli dawniej, kiedy było wolno bydło zagranicznej świnię wprowadzać do Niemiec.

Według sprawozdania ces. urzędu zdrowia wynosiła liczba gospodarstw, miejscowości i gmin, w których panowały choroby pyska i racie u bydła i trzody w r. 1895 zaledwie 1000; po zamknięciu granicy dla dowozu bydła, liczba ta powiększała się stale, tak, że gmin, w których panowały choroby zaraźliwe u bydła, było w roku 1899 aż 6000, a liczba odnośnych gospodarstw wynosiła 25,000!

Zamknięcie zatem granicy dla dowozu bydła nie wpłynęło wcale na zmniejszenie się chorób zaraźliwych u bydła, natomiast przyczyniło się do podrożenia mięsa, tego najważniejszego środka pożywienia ludności.

Zdaje się, że Rzesza niemiecka nie może się obyć bez dowozu mięsa z zagranicy, skoro takie podrożenie nastąpiło.

Co do trzody, to wprowadzono z zagranicy w r. 1892 861,253 sztuk wartości 98 milionów marek, w roku zaś 1899 tylko 70,287 sztuk wartości 4,9 milionów mk.

Nie można się zatem dziwić, że o mięso coraz trudniej, wobec niewystarczającej produkcji krajowej bydła na rzeź i trzody, a ludność po

miastach coraz mniej się czuje zadowoloną wobec braku mięsa, które musi przepłacać.

Szczególniej w roku bieżącym są ceny wygórowane. Przecież rok ten nie należy do gorszych w rolnictwie; paszy jest dosyć, a zbiory w słomie i w ziarnie są zadowalające. Materiału zatem wystarcza do wychodowania potrzebnej ilości bydła. A mimo to panuje drożyzna mięsa. Przyczyny teje mogą być następujące: 2 lata poprzednie nieurodzaju i braku paszy w wielu okolicach wpłynęły na zmniejszenie się ilości bydła w wielu gospodarstwach, które zatrzymały tylko tyle bydła, bez którego obyć się nie mogło racjonalnie prowadzenie gospodarstwa. Przy obfitości paszy rolnictwo dąży obecnie do skompletowania szczerb w swych oborach i — bydo staje się na rynku rządzem, a w danym razie do władz Rzeszy, celem przedsięwzięcia odpowiednich kroków przeciwko drożyznie. Berlińska rada miejska również przeprowadziła wniosok, domagający się otwarcia granicy. Magistrat berliński ma pozyczyć i rządowi odpowiednie kroki.

† Rudolf Virchow.

Słynny antropolog i medyk urodził się dnia 13-go października 1821 r. w Schivelbein na Pomorzu, studia uniwersyteckie odbył w Berlinie, w r. 1843 został już lekarzem w »Charité«. W r. 1847 złożył z Reinhardtem czasopismo naukowe wielkiej powagi: »Archiv für pathologische Anatomie, Physiologie und klinische Medicin«. W tym roku habilitował się na uniwersytecie w zakresie anatomii patologicznej. W r. 1848 spełnił pierwszą misją naukową, wysłany przez rząd do Górnego Ślązka, celem badania panującego tam wówczas epidemicznie tyfusu głodowego. W r. 1849 wydawał obok Archiwu czasopismo pełne nowych idei »Die medicinische Reform«.

W rucho rewolucyjnym r. 1848 i 1849 brał żywy udział, za co go usunięto z katedry, wkrótce jednak na nią powrócono. W r. 1849 powołany na katedrę anatomii patologicznej do Würzburga zasłynął wkrótce jako jeden z najprzedniejszych przedstawicieli tak zwanej »Szkoły würrburskiej«. W r. 1856 powrócił na uniwersytet berliński i w otwartym wówczas instytucie patologicznym stworzył ognisko samoistnych badań, torujących drogę zasadniczej reformie medycyny. Virchow dał początek całemu szeregowi działów lekarskich, wiedza zawdzięcza mu w najrozmaitszych gałęziach swoich epokowe nieomal odkrycia.

Oddany żarliwie zagadnieniom wiedzy, które z bystrą genialnością rozwiązywał, znajdował czas i na żywy udział w życiu politycznym narodu. Należał do najczynniejszych członków »Nationalvereinu«, a w r. 1862, wszedłszy do sejmu pruskiego, był jednym z pionierów i założycieli niemieckiej partii postępowej, przy której programie szlachetnym i wolnomysłnym do schyłku

WAWRZYNA.

Powieść z czasów Leszka Białego.
Napisał Julian Baczyński.

21) (Ciąg dalszy.)

VIII.

Rocznica narodowa.

W starym grodzie, gdzie San do Wisły domierza, młody, rozkwitający Leszek pod kierunkiem Goworka na rycerza wzrasta. Jasny włos, jasne oblicze, niewinne serce, postać pełna wdzięku, zapału i prawie niewieściej krasy.

Goworka życie, to staranie, aby dotrzymać ślubu Sprawiedliwemu królowi, aby wychować Leszka na dzielnego rycerza i króla, aby mu tron po ojcu wyjednać, wydrzeć Wawel i krakowską ziemię z rąk ocheiwo go stryja Mieczysława. Pod jego okiem młody książę próbuje broni, harcuje konno po sandomierskich łąkach, w otoczeniu rycerskiej, dobranej młodzieży ćwiczy się i kształci na obrońcę, na władcę narodu. Za staraniem to Goworka przynana mu stara Piastów korona, w jego to sprawie lała się krew bratnia po piaskach sosnowego lasu, nad szemrzącą Mozgawą.

A niezwykła po wszystkie czasy przyjaźń młodego księcia z Goworkiem. Tej przyjaźni dowody złożył już, gdy oświadczył, iż woli całkiem zrzec się tronu, niż oddalić od siebie drogiego przyjaciela, którego zazdrośni i małoduszni od jego boku odsunąć chcieli.

Ale Goworek ma sličną córę, ukochaną je dynaczkę Bożennę. Na wyraźne żądanie królo-

wej, ale nie z wielką chęcią sprowadził ją na zamek. Na wesolyń dworze królowej Heleny, jak złota jutrzynka błyszczą, jak rozkwitającej róży pączek, rozkosznem techniem napelnia otoczenie całe.

Nadchodziła rocznica Łęczyckiego zjazdu. Za sprawą króla Sprawiedliwego poskromiona niesforność możnych, pod karą kłatwy zakazano obdzierać lud ubogi, dręczący go podwodami, nadmiernymi ciężarami, zabierać mu bydło, dobytek, zagrabiać dobra duchowne po śmierci pasterza (roku 1180). Uroczystość, z całą świetnością, ma być obchodzona ta rocznica.

Nadszedł ten dzień i na sandomierskim rynku rozradowany lud gromadził się na ucztę. W karczach rozweselający miód, na stołach i ławach chleb i mięsiwo.

Strojna królowa, w orszaku dostojnych rycerzy, otoczona wieńcem pięknych niewiast i dziewic, wystąpiła na rynek i usiadła na wzniesieniu.

Uciszyło się. Po jasnym niebios błękitcie niewinne płyną chmurki, najpiękniejsza z dziewic w niebo promienny wzrok swój podniosła. Nagle rozległ się rzewny, płaczący ton cytry. Najprzód jednym dźwiękiem z pod wprawnych palców Bożenny w górę się wzniosł, a potem czarodziejską, pełną pieśnią szeroko się rozplynał. Za tymi rzewnymi tony wyplynał srebrny głos z różanych ustek dziewczęcia.

I uroczysta pieśń, pełna wdzięku i siły rozbrzmiewa w powietrzu: pieśń o Lechu, o białych orłach, o Gnieźnie, o królu sprawiedliwym, o sławie i wielkości polskiego narodu.

I pieśń i muzyka odrazu pochwyliła, odrazu uwieźliła i podniosła ludzkie serca.

Białą księżę obok sędziwego Goworka stoi z boku, jak w tęczę, jak w obraz, patrzy w lica Bożenny, nadziemskim rozjaśnione czarem. Młodzieńcze serce żywym uczuciem miłości ku niej płonie, tysiąc westchnień, tysiąc gorących spojrzeń śle do urodziwej pieśni czarodziejki. Wojewoda uważnie spojrział na swego wychowawcę, potem na córkę, za wzrokiem śledzi ich myśli; nagle niby radości dreszcz przeniknął mu serce, to znów myśl i oblicze mu się zaspia.

Z udręczenia i zazdrości wije się z boku Dobko Jastrzębiec Boruta, powiernik królowej. Z sercem dla niewieścich wdzięków wrażliwym, z umysłem chwilowych pragnień pełnym, dumny i mściwy dworzanin na księżęcia piastowską głowę z zazdrości by się rzucił, bo zda mu się teraz, że bez uroczej Bożenny grób dla niego, nie życie. Ostry miecz z boku nerwowo chwytą i ścisca, pobrzękuje nim i ledwie się hamuje, by nim nie błysnąć.

A rozkoszna muzyka i pieśń słodka, uroczą, z podniesionej piersi dziewczęcia, coraz więcej porywa, upaja i czaruje, coraz wyżej płynie ku błękitnym chmurkom, pod jasne niebo, gdzie zrodzona...

Wojewoda zwiesił bardziej głowę i posepna, ciężka myśl po niej mu krąży:

— Nie dla ciebie Bożenna, o Leszku, ani dla cię Boruta, Goworkowa córka!

(Ciąg dalszy nastąpi).

swego zawodu parlamentarnego wytrwał. W jednej z jego odezw wyborczych znalazł się po raz pierwszy wyraz »Kulturkampf«. Od r. 1880—1893 był Virchow także członkiem i chluba parlamentu Rzeszy niemieckiej. Każda lepsza sprawa znajdowała w nim, jak w Richtersze, wymownego i gorącego obrońcę. Podczas wojny 1870/71 zorganizował pierwsze niemieckie pociągi sanitarne i zbudował wedle własnego systemu lazarety barakowy na błoniach Tempelhofu pod Berlinem.

Był jednym z założycieli niemieckiego Towarzystwa antropologicznego. Niemcy zawdzięczają mu inicjatywę w całym szeregu przedsięwzięć naukowo-społecznych. W r. 1879 uczestniczył wraz ze Schliemannem w jego pracach kopalnych w Hissarliku (»Zur Landeskunde der Troas«, 1880; »Alttrajanische Gräber und Schädel«, 1882); w r. 1881 zwiedził Kaukaz celem badań antropologicznych, w r. 1888 objeżdżał ze Schliemannem Egipt i Peloponez.

Od r. 1866 wydawał wspólnie z Holtzendorffem słynny zbiór krótkich, treściwych monografií ze wszystkich dziedzin nauki, życia państwowego i ekonomicznego, przemysłu, literatury itd., p. t. »Sammlung wissenschaftlicher Vorträge«. Słynne są jego dzieła fachowe: »Cellularpathologie«, »Handbuch der speciellen Pathologie und Therapie« 3 tomy, »Sectionstechnik« itd. Virchow wydał również długi szereg cennych monografií z rozmaitych dziedzin myśli ludzkiej, wszystkie jej bowiem widnokręgi obejmował i przekłaniał. Tu należą: »Die Freiheit der Wissenschaft im modernen Staat«, »Die Erziehung des Weibes«, »Goethe als Naturforscher« itd.

Olbrzymią spuściznę duchową pozostawia Virchow po sobie zarówno, w dziedzinie czystej, jak stosowanej nauki, w teorii wiedzy, jak w instytucjach pożytku praktycznego, którymi szczególnie uposażył Berlin. Cały świat naukowy bez różnicy oddał wczoraj hołd w Berlinie nieznanemu szermierzowi nauki.

Poradnik prawny.

P. O. z K. Radzimy Panu karę zapłacić, ponieważ słoń powinna być oświetlana choćby i latową porą, skoro się ściemni. Inna rzecz, gdyby kamienica była zamknięta, tak że prócz domowników, posiadających klucze, nikt inny wejść by nie mógł.

Handel, przemysł i gospodarstwo

Poznań. Posiadłość przy ul. Szyllera 4, nabyta od nauczyciela Löhela panna Niegolewska z Niegolewa, jak donoszą tutejsze pisma niemieckie, za 42,500 m.
Pila. Konkurs ogłoszono nad majątkiem tutejszej firmy »Kopitsch i Schulz«; zawiadawca masy mianowano kupca p. Dreiera.
Targi na remonty 5—8 letnie odbędą się: 3-go października od 8 rano w Krotoszynie; 4-go października od godz. 8 rano w Poznaniu na placu Grollmanna; 6-go od 8 rano w Zbąszczyńcu.
Jarmark jesienny na konie, bydło i trzodę odbędzie się w Kaliszu (Król. Pol.) dnia 6 8 października rb.

Ruch w Towarzystwach.

- **Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ w Inowrocławiu.** Dzisiaj, w środę, dnia 10-go bm, o godzinie 8-mej wieczorem lekcya dla uczni. Zarząd.
- **Towarzystwo Kupców i Młodzieży Kupieckiej w Inowrocławiu.** W środę, dnia 10 b. m. odbędzie się wieczorem o godzinie 9-tej Zebranie miesięczne w lokalu posiedzeń u pana K. Wróblewskiego.
- Na porządku dziennym między innymi odczyt pana W. Jagodzińskiego i wylosowanie pierwszej premii Tow. Szuk Pięknych w Krakowie.
- Jest to trzecie z rzędu Zebranie, uprawniające obecnych członków do losowania o premią.
- Liczny udział pożądaný. — Goście mile widziani. Zarząd.
- **Walne Zebranie Tow. Rólniczego Inowrocławsko-Strzezińskiego** odbędzie się w czwartek, dnia 11-go września o godzinie 2½, z południa w hotelu Basta w Inowrocławiu.
- Porządek obrad:
 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania i nadeszłych korespondencji.
 3. Wybór nowego członka Zarządu w miejsce ś.p. Ferdynanda Amrogowicza
 4. Sprawozdanie ze zwiedzenia stacji elektrycznej w Ujeździe, ref. p. Znaniecki.
 5. Sprawozdanie ze zwiedzenia gospodarstwa w Kożuszewej Woli, ref. p. dr. E. Trzciński.
 6. »Pod jakimi warunkami zaleca się dalsza uprawa buraków i czemby je zastąpić można«, ref. p. Dembiński.
 7. Temata rozpraw i pogadanek na przyszłe Walne Zebranie.
 8. Wnioski członków.
- Prezentowanie nasion.
- O jak najliczniejszy udział uprasza Dyrekcya.

— **Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatu wągrowieckiego,** zapowiedziane na dzień 28-go b. m., odbędzie się, z powodu zaszłej przeszkody, w czwartek, dnia 11 września r. b. o godzinie 12-tej w południe na sali p. Paszewskiego w Wągrowcu. Oliczny udział członków uprasza Dyrekcya.

— **Trzemeszno.** Obchód 25-ty rocznicy założenia tutejszego Towarzystwa Przemysłowego odbył się w niedzielę, dnia 7 września na sali pana Schneidersa. Gości przybyło rannymi pociągami z Gniezna, Inowrocławia, Witkowa, Mogilna, Kruszwicy, Gębie i Strzelna bardzo wiele. Na intencją Towarzystwa odprawił solenną mszę św. X. prob. Marchwiński, który potem przemówił od ołtarza w podniosłych słowach do zebranych członków i gości, i poświęcił nowy sztandar Towarzystwa. Podczas mszy św. wykonał chór farny pod dyrekcją tut. organisty p. Saura łacińską mszę na głosy z towarzyszeniem instrumentów.

Sala p. Schneidersa ozdobiona w wieńce i zieleń napelniła się uczestnikami obchodu; na ścianach widniały rozmaite napisy, a przed sceną wystawiono wśród kwiatów i zieleni dużych rozmiarów obraz ś. p. X. Mieczysława w Kłossia, z którego inicjatywą założono tutaj Towarzystwo Przemysłowe 25 lat temu. Po zagajeniu zebrania o godz. 11 przed południem przez prezesa, budowniczego p. Wabiszewskiego i powitaniu zgromadzonych, proponowano na marszałka zebrania p. dr. Piaskorskiego z Witkowa, na wicemarszałka p. Parzyka z Inowrocławia, na sekretarza p. Siudę z Trzemeszna, a na ławników pp. Filisiewicza z Mogilna, Karowa z Gębie, Omińowskiego i Rojewskiego z Kruszwicy. Marszałek wieca p. dr. Piaskorski przemówił w gorących słowach do zgromadzonych, wskazując na cel, do którego Towarzystwa dąży; dopną go wówczas, kiedy pierwsze miejsce zajmie w Towarzystwach praca, oszczędność i oświata. — Potem odczytał jubileuszowe sprawozdanie, napisane przez długoletniego członka Towarzystwa p. Mich. Nowaka, sekretarza p. Borowskiego, a następnie wreczył marszałek zebrania dyplomy czterem członkom jubilatów, a mianowicie pp. Mitowskiemu, Jaworowi, Kapturze i Kozierowskiemu.

Nastąpiły potem przemowy delegatów, którzy składali życzenia Towarzystwu trzemeszkiemu. Delegatami byli: p. Parzyk (Tow. Młod. Przemysł. w Inowrocławiu); p. Romanowski (Tow. Młod. Przem. w Gnieźnie); p. Omińowski (Tow. Przem. w Kruszwicy); p. Filisiewicz (Tow. Przem. w Mogilnie) wreczył srebrny gwóźdź do nowego sztandaru; p. Fr. Wegner (Tow. Przem. w Strzelnie); p. Janaszewski (Tow. Przemysłowe w Witkowie); p. Karow (Tow. Przem. w Gębach). Listy z życzeniami nadesłali: Ks. prob. Fiebig z Jarząbkowa, Tow. Młodych Przem. z Poznania, Towarzystwo Przem. z Janówca.

Na zakończenie odczytał p. Parzyk pracę zatytułowaną: »Lepsze wykształcenie — jako droga do dobrobytu i rozwoju, która się bardzo po dobała.

Na tem ukończyło się to uroczyste posiedzenie, które trwało aż do godziny pół do 1-szej w południe. — Po godz. 1-szej rozpoczął się wspólny obiad. Po skończonym obiedzie odbył się pochód do ogrodu p. Maciejewskiego gdzie pomimo niepogody zebrani się wesoło i obojętnie bawili. Wieczorem zaś odbyła się na sali zabawa z tańcami, śpiewami i deklamacyami i przedciągnęła się aż do rana. Na koncercie i podczas zabawy przegrzywała kapela Tow. Śpiewu z Gniezna, pod batutą p. Lewandowskiego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

* **Następujące oświadczenie p. hr. Stanisława Łąckiego** umieszcil »Dzien. Pozn.«:

»Rzekome powody, podane w num. 207 »Dz. Pozn«, stawienia się mego na dzień 4 września 7 godzinę w Poznaniu, nie zgadzają się z prawdą, zwłaszcza, że nam jakoby postawiona została alternatywa: »albo udział, albo dymisyja«. Powodem jedynym bytności Polaków był rozkaz cesarski. Wszyscy Polacy, którzy podobny rozkaz odebrali, stanąć musieli, czego dowodem, że oprócz urzędników dworskich, byli ks. Radziwiłł i członkowie kapituł poznańskiej i gnieźnieńskiej. Wszyscy Polacy, którzy rozkaz ten odebrali, powtarzam raz jeszcze, stawili się bez wyjątku.

Stanisław Łącki.

* **O złożeniu z urzędu hr. Teodora Żółtowskiego** donosi »Kuryer Pozn.«, pisząc:

»W tej chwili odbieramy wiadomość, że wicemarszałek sejmu poznańskiego Teodor hr. Żółtowski został złożony z urzędu szambelańskiego za to, iż oświadczył, że nie weźmie udziału w uroczystościach cesarskich.

* **W ostatnim numerze »Warmiaka«,** który nam łaskawie przesłano, ksiądz Górnoślązak ogłasza swe ostatnie słowo w sprawie bitwy grunwaldzkiej. Ciekawy to numer pisma, którego redaktorem jest duchowny i w którym drugi duchowny służy Lutra, gani Papieża i Biskupów, pisze o »przekupstwie« doradców Papieża, a to wszystko w tym celu tylko, aby udowodnić, że Krzyżacy byli niewinnie prześladowani przez królów polskich, tak samo, jak autor tego paszkwilu niewinnie jest prześladowany — przez gazety polskie i redaktorów.

W artykule, o którym mowa, są takie zdania: »20 tysięcy guldenów Jagiello w roku 1411 do różnych radców Papieża posłał, żeby ztamtąd nie otrzymał wyklecia.« (!)

Drugi ustęp pachnie już zupełnie luterstwem i brzmi tak:

»Gdy zakon katolicki (Krzyżacy) nie postępował po katolicku, trzeba było oskarżyć go i odczekać wyroku Papieża, nie krwawa go zabić! Zresztą tak też powiedział Luter, że Papież i biskupi nie żyją po chrześcijańsku (i po części miał prawdę) więc precz z Kościołem katolickim!

Tak pisze »ksiądz Górnoślązak« w Warmiaku» przeznaczonym dla duchowieństwa i ludu!

A cóż dopiero mówić o tem okropnym kaleczeniu języka polskiego? Ks. proboszcz Nieborowski z Byczyny — gdyż on to jest autorem artykułu — nie umie ani jednego zdania czysto po polsku napisać. Czytając jego obronę, odbieramy wrażenie, jakby nas bito po twarzy. Cóż to ma np. znaczyć: »krwawo go zabić, otrzymać wyklecie?« Czyż to nie dziwoląg językowy?

W tej obronie Krzyżaków ks. N. idzie w parze grzeszny upór z niesumiennością. Czyż ks. N. rozważał to sobie dobrze, że ksiądz katolicki, przemawiający do ludu polskiego, powinien wlać czystym, pięknym językiem, jeżeli rzuczone w sercu ludu ziarna Boże mają wydać dobre owoce? Zamiast budować i uszlachetniać lud, budził tylko w nim mroki śmiech tak sponiewierana, pokoleczona mowa, której używa ks. N. w swem ostatnim słowie w odpowiedzi przeciwnikom.

Onegdaj w nocy spotkało wielkie nieszczęście 21 letniego syna dzierżawcy wiatraków p. K. Gdy wiatrak był w ruchu pochwytył trybry lewe ramię nieszczęśliwego, które uległo zmiadżdżeniu. Rannego przewieziono do lazaretu, gdzie mu ujęto ramię powyżej łokcia.

Za kradzież 30 marek aresztowano tutaj pewną kobietę.

Pierwszy oddział artylerii polnej pulku nr. 53 wrócił tutaj do swych koszar wczoraj z manewrów jesiennych.

Wyszło w tych dniach rozporządzenie ministerstwa kolei żelaznych, żeby restauracje na dworcach miały owoce dla podróżnych i urzędników, którzy nie używają trunków, a są amatorami gruszek i jabłek.

* **Więzienci** w Tegel pod Berlinem opuścili wczoraj po południu młody lekarz p. Trepifski, skazany jak wiadomo, w procesie przed akademikiem na dwa miesiące więzienia. Rodacy w północnej dzielnicy Berlina, gdzie pan T. dużo pracował przyczynił się nie mało do uświadomienia narodowego tamtejszych kół polskich, przygotował więźniów skromną owacyą.

* **Towarzystwo polskie** przed sądem. Przewodniczący Tow. św. Stanisława w Herne p. Jankowiak stawał przed sądem ławniczym w Herne, oskarżony, że zwał zebranie towarzystwa, a nie doniósł o tem policyi. Przewodniczący dowodził, iż nie był zobowiązany donosić policyi, gdyż towarzystwo ani politycznymi ani publicznymi sprawami się nie zajmuje. Sąd uwoiwił p. J. od winy i kary, a kosztą nałożył kasie państwowej. Zastępca prokuratora złożył przeciw temu wyrokowi apelacyą.

† **S. p. Teofil Ostedki.** Dnia 30 sierpnia rb. zakończył żywot doczony w Nizy, oficer byłych wojsk polskich 1831 r. w 92 gim roku życia. Ledwie czterech zostało teraz we Francji przedstawicieli dawnego wojska polskiego. Zmarły spędził żywot pełen przygód: brał udział we wszystkich wypadkach europejskich od 1831 r.; o których niemi, że się łączy z niemi sprawa polska. Część swych przygód opisał w dziełku zatytułowanym: »Od Warszawy do Marokko«, Kraków 1888, zaopatrzonem przedmową J. L. Kraszewskiego, który je poprawiał. Zmarł w niedostatku, na rękę służącej włoski, pielęgnowany starannie i bezinteresownie przez doktora Tymowskiego. Cześć jego pamięci!

† **S. p. Bolesław Jerzykiewicz,** profesor emerytowany, zmarł wczoraj w Poznaniu. Nieboczny zjednał sobie poważanie i uznanie dla swej pracy zawodowej. R. l. p. **Niezadowoleni.** Skarży się gorzko gazeta »Freis. Ztg.«, że na ucze cesarską w Poznaniu nie zaproszono niemieckiego posła Kindlera (należącego do stronnictwa postępowego Rickerta), ani prezesów izby adwokackiej i lekarskiej, ani zastępcy prezesa reprezentacyi miejskiej, ani dyrektora banku — ale za to licznych agraryszów niemieckich, konserwatyistów.

* **Cztery procesy** toczą się obecnie przeciwko »Gazecie Polskiej«, wychodzącej w Zabruz na Górnym Śląsku, a redagowanej przez p. Joachima Soltysa.

* **Barcin.** Onegdaj wybuchł pożar wskutek uderzenia piorunu w zabudowaniach gospodarza p. Dykmanowicza w Mamliczu. Budynki stały się pastwą płomieni; było uratowano w wielkim trudem.

* **Bydgoszcz.** W lesie niedaleko stacyi kolei żelaznej Chmielniki (Hopfengarten) znaleziono przedwczoraj zwłoki nieznanego mężczyzny. Zdaje się, że popełniono na nim zbrodnią.

* **Szubin.** Landrat tutejszego powiatu p. Rittberg wyjechał za urlopem; zastępuje go referendaryusz rejenc. p. Baum.

* **Rogowo.** Podczas gaszenia pożaru budynków gospodarzych młynarza p. Krause, o czem donosiliśmy, zaledwie nie stracił życie p. Bednarkiewicz, członek straży pożarnej, który stał przy płonącej stodole, kierując wężem przy gaszeniu ognia. Nagle bowiem zapadł się szczyt budynku, a pan B. tylko szybkim odrotem ocalał się przed grożącym niebezpieczeństwem; jednakowoż wielki gwóźdź sterczący u jednej z płonących belek, które spadły na ziemię, mocno go zranił w plecy, a inne szczątki krokiew i belek stłukły mu znacznie prawe ramię.

* **Wrzesnia.** Do dozoru szkolnego katolickiej szkoły w gminie Graboszewo wybrano jako członków: pp. Adama Hulewicz, z Młodziejewic, Jul. Trzebińskiego z Chwalibogowa, gospodarzy pp. St. Gibowskiego z Graboszewa i St. Paszaczaka z Młodziejewic. Wybranych zatwierdził rejencya.

— Wczoraj po południu wybuchł tutaj pożar w warsztacie stolarza p. Boreckiego. Dzięki szybkiej pomocy straży ogniowej ugaszono wczesnie pożar, zanim się mógł rozszerzyć.

* **Ostrowo.** Onegdaj dostał się pod koła wozu 98 letni ubogi miejski Włodarczyk i poniósł śmierć na miejscu.

* **Pogorzela.** Wybór sekretarza miejskiego p. Iskiego z miasta Żory (Śląk) na burmistrza tutejszej miejscowości, nie został potwierdzony przez rejencyą. Cztery razy wybierano już burmistrza bezskutecznie.

* **Wakacje** święto michalskie nie zostaną ukrócone w okręgu rejencyjnym Kwidzyny; tak postanowiła odnośna rejencya, mając wzgląd na rolnictwo. Pomimo wielkich wakacyj trwających 5 tygodni, zamiast 4, wakacje na św. Michał mają trwać według zwykłego przepisu, gdyż chodzi o to, ażeby dzieci szkolne mogły pomagać w polu.

* **Pogrzebana żywcem.** Okropny przypadek pogrzebania żywcem osoby, pozornie zmarłej, zdarzył się niedawno w Buenos Ayres. Piękna, 18-letnia panna Cambaces, należąca do najwzrostszych sfer stolicy Argentyny, padła pozornie bez życia podczas nakładania na głowę kapelusza, wybierając się do teatru. Stosownie do regulaminu, obowiązującego w stolicy Argentyny, pochowano ją w ciągu doby. Po kilku dniach ktoś rozpuścił pogłoskę, że pannę otruto, władze więc nakazały ekshumacyę zwłok. Gdy otworzono trumnę, obecnym ukazał się straszny widok. Welon, którym okryto głowę zmarłej, był zdarty, twarz podrapana, wargi pogryzione i »ce zaciśnięte kurczowo. Najwidoczniej pochowano nieszczęśliwą żywcem. Zamknięta w trumnie walczyła naprzód, o aby się z niej wydostać.

— **Kalendarz.** Jutro, w czwartek, dnia 11-go września, Prota i Jacka mm. — w kalendarzu słowiańskim Iścislawa.

HUMORYSTYKA.

— **W tygodniku niem.** wychodzącym w Kępnie »Kempner Wochenblatt« znajduje się następujące ogłoszenie: »Obrazę, jakiej się moja papuga dopuściła względem p. Stengla, cofam niniejszem z wielkim żalem.

Rozmowa adwokata warszawskiego z adwokatem krakowskim.

Adw. war.: »Chociaż u nas w Warszawie dosyć się adwokatów namnożyło, to jednak wydaje rocznie na sam atrament 500 do 600 rubli, mimo to, że moja kancelarya nie należy do najwzrostszych.

Adw. z K.: »Przyznam się koleże, że miałem inne pojęcie o adwokatach warszawskich. U nas w Krakowie od lat 25 liczba adwokatów się potroiła, a i tak oszczędziłem w roku zesłany na atrament przeszło 1000 koron jedynie z tego powodu, że nie kazalem pisać kropki nad i.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

POZNAŃ, dn. 9 września.
 P szenica, dobra 169,— mk., średnia 149,— mk.
 Żyto, dobre 131,— mk., średnie 121,— mk.
 Jęczmień, dobry 132,— mk., średni 122,— mk.
 Owies, dobry 170,— mk., średni 165,— mk.
 nowy dobry 130,— mk., średni 120 m.
 Uposobienie: spok.

Dziennik Kujawski

Księgarnia i Drukarnia.

Sp. z o. p.

Inowrocław, ulica Fryderykowska nr. 8.

Telefon nr. 304.

Wielki wybór książek kontowych.

Wielki wybór kart z widokami i powinszowań.

Wielki wybór

Wykonanie wszelkich prac drukarskich w czarnym i kolorowym druku po najniższych cenach.

Skład papieru i materiałów piśmiennych.

Tabele, Rachunki, Kwity, Cyfularze, Dyplomy, Działa, Cenniki, Formularze, Ustawy, Prospekt, Afisze, Bilety, Karty wizyt., Broszury, Druki i urzędowe Zaproszenia, Nagłówki itd.

Ziehung 15.-23. October

DUSSELDORF 1902

INDUSTRIE-GEWERBE- u. KUNST-AUSSTELLUNG 1902

Anstellungs-Lotterie

Bare Geldgewinne.

1 x 40000 M. bar	= 40000 M.
1 x 30000 "	= 30000 "
1 x 20000 "	= 20000 "
1 x 15000 "	= 15000 "
3 x 10000 "	= 30000 "
4 x 5000 "	= 20000 "
10 x 3000 "	= 30000 "
10 x 2000 "	= 20000 "
15 x 1000 "	= 15000 "
60 x 500 "	= 30000 "
150 x 300 "	= 45000 "
200 x 100 "	= 20000 "
500 x 50 "	= 25000 "
1000 x 30 "	= 30000 "
2000 x 20 "	= 40000 "
4000 x 10 "	= 40000 "
10000 x 5 "	= 50000 "

17956 Gewinne, zus. 500000 M.

Loose 1 Mark, Porto und Liste 80 Pfg. extra, empfiehlt und versendet, auch unter Nachnahme, bei Mehrabnahme Rabatt.

General-Debit Ferd. Schäfer Düsseldorf (2350)

la modry kamień

do zaprawiania pszenicy,

Oliwy do machin, Smarowidło na osie

poleca

Władysław Siemianowski

Drogeria pod kotwicą.

Mała Fryderykowska nr. 7.

Drogeria F. KUROWSKIEGO Nast.

Inowrocław, Rynek nr. 2

poleca:

kamień siarczano-żelazny, wapno fosforowe

(bardzo korzystne dla zapobiegania chorobom u drobiu),

proszki do szybkiego tuczu i podniecenia karmności u trzody, bydła i koni, także wszelkie inne towary w zakres mój wchodzące.

Resaga CYKORYA jest najlepsza.

Telefon 317.

T. BOCHIŃSKI, mistrz ślusarski.

Inowrocław, ul. Fryderykowska nr. 19.

Poleca wyroby budowlane z żelaza. Specjalność: Kraty do ogrodzenia grobów, na jeden, dwa lub więcej grobów. artystyczne i pojedynczo trwałe wykonanie.

Ploty frontowe, bramy, OKNA, oranżerye. Wszelkie reparacje wchodzące w zakres ślusarstwa wykonuje szybko, rzetelnie i po cenach umiarkow.

Wdziękom pięknej twarzy uwlażają piegi, ozerwone plamy i krosty. — Używcje mydła Lana

Hahn & Hasselbach'a w Dreźnie, aby osiągnąć ośniewającą piękną płeć.

Kawalek po 50 fen. w Inowrocławiu w drogerji W. Siemianowskiego, J. Duszyńskiego, F. Kurowskiego Nast., G. Bartel Nast. i w aptekach w Strzelnie, Mogilnie, Pakości, Gniewkowie, Kruszewicy i Żniniu w Tulisiewiczza i Mrocze, wiewicza. (1683)

Alfred Saint-Paul. Ilustrowany Kucharz Polski

Praktyczny podręcznik kuchenny i spiżarniany, zawierający wypróbowane przepisy gotowania tanich a smacznych potraw, pieczenia ciast, smażenia konfitur, przyrządzania marynat, lodów, galaret, kremów, fabrykacji likworów itp. itp. podług recept znakomych kucharzy i gospodyń z dodaniem niezbędnych wskazówek, odnoszących się do najrozsobniejszych zajęć w gospodarstwie domowem.

Cena egzemplarza 2 mk., w trwałej oprawie 2,50 mk. — Z przesyłką 20 fen. drożej. —

Księgarnia Dziennika Kujaw. w Inowrocławiu.

Puszki blaszane do spzaragów.

Lodownice (szafy do lodu) ulepszonego systemu. — Maszynki amerykańskie do wyrabiania lodów.

Żaluzje drezwiane i rolisy sztabikowe do okien.

Meble ogrodowe (krzesła, ławki, stoły, fotele). — Krzesła trzelnowe, śelany drzewiane. Maszynki do koszenia trawników.

Wanny do kąpieli nasiadowych, zwyczajne i bujane, bardzo praktyczne (Szauckelbadewannen do kąpieli potrzeba 30 litr. wody) M. 42,00 za sztukę, poleca

T. Otmianowski.

Właściciele: B. Ziętkiewicz. — S. Mincikiewicz. Poznań — Bazar — Telefon nr. 565. Cenniki darmo i franko.

Herbatę kawę

najnowszej sprzētu po 2,00 do 6,00 mk. za funt,

codziennie świeżo paloną po 80 fen. do 2,00 msk. za funt poleca (2453)

J. Jagodziński, Rynek.

Sledzie nadwyczaj dobre 3 szt. 10 fen. 1 " 5 " poleca (2624)

W. Piechocki.

Dom. Gocanówko p. Kruszewica poleca do siewu (2567)

żyto „Petkus“.

Ziarno ciężkie, pełne i bardzo piękne. Uprasza się o rychłe zamówienia.

Fabryka mączki kartoflanej Bronisław p. Strzelno kupuje każdą ilość

kartofli wprost i przez swego zastępcę do zakupu kartofli pana J. Chappa w Strzelnie.

12-funt. próby proszę z ofertami nadsłać. 2623

Panna, która ma chęć uczyć się sżycia cholewek, jednake musi być bystra i chętna w pracy, może się zgłosić. (2615)

W. Szelmeczka, Inowrocław. Handlskór i fabryka cholewek.

Bardzo korzystne kupno! Dom obszerny z wielkim owocowym ogrodem sprzedam za 9000 m. przy wpłacie 2—3000 m. Reszta pozostaje wedle umowy po 4^o. (2393)

TOLLAS, Strzelno.

Urzednik gosp. 38 lat liczący, żonaty, bez rodziny. 20 lat praktyki, obeznany dokladnie z wszelk. galęziami gospod., posiadający chlubne świad. poszukuje posady od 1-go paźdz. rb. O laskawę certy uprasza (2569)

Jabłoński, Pólvies p. Opole (Halbendorf p. Opeln O. S.)

Stajnia do pary koni z szopa, jest jeszcze do wynajęcia zaraz lub później przy ul. Hoyera nr. 9. (2358)

St. Męciewski.

W składzie obuwia Józefa Lenartowskiego, ul. Toruńska 5, znajdzie zaraz stałe zatrudnienie dwóch zdalnych czeladników. (6222)

Dr. Brehmera Słynny międzynarodowy Zakład leczniczy dla chorych na płuca w Gerbersdorfie (na Szlązu)

rozsyła bezpłatnie prospekta przez swój zarząd. Naczelny lekarz: radca tajny Dr. Petri.

Dr. Foss, dawn. naczeln. lekarz Driburga.

Dr. Thleme, drugi lekarz filii zakładu.

Lekarz polski: specjalista na choroby krtani Dr. Cybulski.

Lekarz węgierski: Dr. Müller. (2516)

Fortepiany Harmonia najnowszej konstrukcji, nowe i używane poleca tanto (2397)

A. DRYGAS, Poznań, Rycerska 33, narożnik św. Marcina. Przyjmę ucznia jako introligatora (2566)

Jgnacy Maciejewski, Strzelno, ul. Szeioka 11.